Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 2. Nowe, sobota 11-go stycznia 1936 r. Rok XIII.

Z tygodnia.

— Zaćmienie księżyca miało miejsce w dniu 8 b. m. Zetknięcie się księżyca z cieniem ziemi nastąpiło o godzinie 17 min. 28, a zupełne zaćmienie przypadło na godzinę 18,58. Całkowicie pogrążony w cieniu był księżyc tylko w przeciągu 23 minut, tak, że pierwsze promienie normalnego światła księżycowego ukazało się o godz. 19 min. 21. Niestety całe to widowisko było u nas niewidzialne, bo chmury zakryły niebo i powoli deszcz padał.

— W czasie karnawałowym rozpoczęły się też i odnośne zabawy. Taką imprezą zapoczątkowała miejscowa Straż Pożarna, która niestety miała nikłe powodzenie. W dniu Trzech Króli urządzili sobie „Harcerze" zabawę, z której pod względem finansowym są zadowoleni. W bież. niedzielę występuje Młodzież męska, wystawiając na scenie komedyjkę „Symche Śmil na froncie" i spodziewa się licznego udziału.

Zatrudnianie uczniów w przemyśle.

Prawo przemysłowe nakłada na izby przemysłowo-handlowe obowiązek rejestrowania umów o naukę w przemyśle i handlu i prowadzenia odpowiedniego rejestru. Ponieważ izby przemysłowo-handlowe w obecnej sytuacji nie są informowane ani o fakcie odebrania przemysłowcowi prawa zatrudniania uczniów ani o fakcie przywrócenia tych praw, co utrudnia im należyte wywiązanie się z nałożonych na nie obowiązków — samorząd gospodarczy zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu o spowodowanie wydania odpowiednim władzom przemysłowym zarządzenia, nakazującego informowanie właściwej terytorjalnie izby przemysłowo-handlowej o fakcie odebrania wzgl. przywrócenia przemysłowcowi prawa trzymania uczniów przemysłowych.

Kary administracyjne w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące kar administracyjnych w Polsce w okresie rocznym od 1 października 1934 r. do do 30 września 1935 r.

W okresie tym nałożono ogółem w całym kraju 1.102.765 kar administracyjnych, z tego w m. st. Warszawie 103.646, w województwie łódzkiem 117,672, w białostockiem 104.035, w krakowskiem 75.350, w lwowskiem 72 601, w warszawskiem 72.006, w poznańskiem 70.628, w kieleckiem 67.760, w śląskiem 67.785, w wołyńskiem 64.650, w lubelskiem 54.051, w stanisławowskiem 51.503, w wileńskiem 42.351, w tarnopolskiem 39.590, w pomorskiem 39.584, w poleskiem 37.652, oraz w woj. nowogródzkiem 21.901 kar administracyjnych.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych nałożono ogółem 88.622 kar administracyjnych, za przekroczenie przepisów drogowych 179.501, przepisów o posiadaniu broni 31.854, ustawy przeciwalkoholowej 52.919, ustawy o powszechnej służbie wojskowej 39.840, oraz prawa o wykroczeniach 258.530 kar.

Na 10.000 mieszkańców przypada przeciętnie 329 kar administracyjnych. Do sądów skierowano ogółem 3.2 proc. spraw.

Handel morski dźwignią samodzielności gospodarczej Polski w świecie.

Skierowanie naszego handlu zagranicznego w latach ostatnich na drogę morską pociągnęło za sobą szereg korzystnych następstw dla układu stosunków gospodarczych wewnątrz kraju. Setki miljonów odpływające rok rocznie zagranicę z tytułu opłat transportowych i przeładunkowych, prowizyj kupieckich i bankowych pozostały w kraju, wzmacniając nasze podstawy finansowe i umożliwiając utrzymanie waluty. Pozatem aktywne wystąpienie Polski na rynkach światowych, umożliwione dzięki wyzyskaniu drogi morskiej, stanowi legitymację naszej samodzielności gospodarczej w świecie otwiera nam drogę do odgrywania coraz poważniejszej roli w ramach gospodarstwa światowego.

Zapomina się częstokroć o wielkiem dziele dokonanem na tym odcinku. Niespełna 10 lat temu samodzielny polski handel zagraniczny jakby nie istniał. Kierował on się wówczas głównie drogami kontynentalnemi do Niemiec, bądź do krajów środkowej Europy i był zarówno w przywozie jak i w wywozie opanowany w całości przez pośredników zagranicznych. Szczupły handel morski znajdował się również w rękach obcych, tak, że towar polski dochodził na rynki zamorskie pod obcą firmą i jako towar obcego pochodzenia.

Dopiero budowa Gdyni, modernizacja portu gdańskiego i skierowanie większości obrotów towarowych na drogę morską stworzyło możliwości poprawy tego stanu rzeczy. Dziś już 72 proc. ilości, a przeszło 62 proc. wartości ogólnych obrotów towarowych Polski odbywa się przez porty polskie. Dzięki wejściu na drogę morską handel nasz zróżniczkował się i podczas, gdy poprzednio skoncentrowany był jedynie na kilku bliskich, częstokroć sąsiedzkich rynkach europejskich z Niemcami na czele, to obecnie w obrotach tych poważne miejsce zajmuje szereg krajów Europy zachodniej, południowej i północnej, jak: Anglja, państwa skandynawskie, Francja, Włochy i t. p. Dalszym widomym znakiem nowych ekspanzywnych możliwości i sił polskiego handlu morskiego jest jego penetracja na rynki dalekie, zamorskie, innych kontynentów.

Jak potężnym jest wpływ morza na znaczenie danego organizmu gospodarczego w świecie, świadczy dalej fakt, że Polska, która przed wyzyskaniem gospodarczem swego morskiego nadbrzeża, ciążyła z konieczności ku sąsiednim organizmom gospodarczym i wchodziła w orbitę ich wpływów, obecnie sama staje się ośrodkiem, ku któremu zaczynają ciążyć interesy gospodarcze państw bliskich. Jednym z takich przykładów jest np. rosnące znaczenie polskiej żeglugi handlowej w basenie bałtyckim, a także i na Morzu Czarnem. Wysoce znamiennem jest, że polska żegluga handlowa, która rozporządza jedynie niewielką ilością statków, utrzymuje w ruchu około 15 regularnych linij żeglugowych i zmuszona jest wynajmować liczne statki zagraniczne dla zaspokojenia potrzeb ruchu na tych linjach. Przewożąc sama niepełnych 8 proc. towarowych obrotów Polski, przewozi polska flota handlowa równocześnie poważne ilości towarów w obrotach pomiędzy państwami obcemi, w szczególności pomiędzy krajami bałtyckiemi i skandynawskiemi, a zachodnią Europą, Bliskim Wschodem i Stanami Zjednoczonemi.

Dalszym dowodem wzrostu znaczenia Polski na morzu są zwiększające się stale cyfry tranzytu przez porty polskie, towarów z Europy środkowej, a zwłaszcza z Czechosłowacji, Węgier i Rumunji. Tranzyt ten przez nasze porty wyniósł już w r. 1934 — 500 tys. tonn i nadal wykazuje tendencję zwyżkową. Około 25 proc. wywozu tranzytowego wyżej wymienionych państw kieruje się przez porty polskie. Dla przywozu stosunek ten jest mniejszy, wynosi bowiem około 10 proc.

Uaktywnienie gospodarcze morskiego wybrzeża przynosi Polsce w stosunku do zagranicy dwojakiego rodzaju korzyści, umożliwia aktywne i samodzielne występowanie handlu polskiego na rynkach zagranicznych, uniezależnienie się od pośrednictwa obcego i kierowanie obrotami towarowemi w sposób najbardziej korzystny dla naszych interesów gospodarczych. Równocześnie stwarza ono zalążek przyszłego gospodarczego mocarstwa morskiego.

Osiągnięcie dalszych korzyści w tym kierunku zależy oczywiście od konsekwentnej realizacji postulatów naszej polityki morskiej, od nieszczędzenia koniecznych na ten cel wydatków i wysiłków. Dalsze usprawnienie naszych portów — rozbudowa szczupłej dotychczas żeglugi handlowej, rozbudowanie i usprawnienie samodzielnego polskiego aparatu handlu morskiego i morskiej bankowości, unormowanie stosunków konkurencyjnych pomiędzy Gdańskiem i Gdynią, zadośćuczynienie słusznym postulatom portu i miasta Gdyni, wszystko to stanowi wstępne warunki kontynuowania ekspanzji gospodarczej Polski na drodze morskiej. W pracy tej nie należy na chwilę ustawać.

Prawo i życie.

KIEDY PRZEDAWNIAJĄ SIĘ PRETENSJE PRACOWNICZE?

Pan T. pracownik umysłowy w firmie N., został w czerwcu 1934 r. zredukowany i nie otrzymał od firmy należnej mu za ostatni miesiąc pensji w wysokości 300 zł. Pan T. domagał się kilkakrotnie zapłacenia powyższej sumy, ale firma stale zaprzeczała jakoby była mu cokolwiek winna. W listopadzie r. ub. sprawa znalazła się w sądzie pracy. Sąd powództwo oddalił, bowiem chociaż wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia przedawniają się po upływie trzech lat, to jednak w tym wypadku, gdy pracownik zostaje zredukowany, kończy się stosunek pracy. Jeśli nie wystąpi on na drogę sądową w ciągu roku od dnia ustania pracy traci bezwzględnie regres do pracodawcy, nawet jeżeli jego należność zostaje bezspornie ustalona.

CZY WŁAŚCICIEL ODPOWIADA ZA NIEBEZPIECZEŃSTWO ZWIĄZANE Z UŻYWANIEM RZECZY PO ZAJĘCIU JEJ PRZEZ URZĄD SKARBOWY

Urząd skarbowy zajął za podatki auto pana S. Po dokonaniu zajęcia urzędnik poprosił szofera pana S., aby przewiózł auto do garażu. W czasie jazdy, wskutek wadliwie działającej kierownicy (o czem p. S. nie wiedział) samochód wpadł na panią M., która doznała złamania nogi i ogólnego potłuczenia Pani M. wystąpiła przeciwko panu S. na drogę sądową, żądając 2.500 zł odszkodowania za leczenie i utracone zarobki. Sąd przyznał słuszność wywodom obrony p. S., która twierdziła, że, z chwilą zajęcia auta, za szkodę odpowiada nie właściciel ale urząd skarbowy, który miał możność rozporządzania tym środkiem komunikacji (art. 153 kodeksu zobowiązań). Aby uzyskać sumę odszkodowania, będzie więc musiała p. M. wystąpić przeciwko skarbowi państwa.

CZY KIEROWNIKOWI BIURA NALEŻY SIĘ WYNAGRODZENIE ZA GODZINY NADLICZBOWE.

Sąd pracy oddalił pretensje kierownika biura p. L. o zapłacenie mu za godziny nadliczbowe. Orzeczenie powyższe jest zgodne z poglądem Sądu Najwyższego, głoszącego, że: „Kierownik pracy, pozostający na miejscu pracy ponad godziny ustawowe, nie ma prawa do osobnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Motorowe piastunki.

Wielkie magazyny nowojorskie wystawiły w okresie gwiazdkowym oryginalny wynalazek w dziedzinie gospodarstwa domowego, a mianowicie mechaniczną kołyskę, zastępującą piastunkę. Kołyska taka zaopatrzona jest w mikrofon, połączony z małym motorem elektrycznym. Kiedy dziecko zaczyna płakać, mikrofon rejestruje wibracje wytwarzane przez jego głos i wprowadza w ruch motor, przy pomocy którego kołyska zaczyna się kołysać. Gdy dziecko zasypia i płacz jego ustaje, mikrofon wyłącza się automatycznie i zatrzymuje aparat kołyszący. Wystarczy więc włączyć sznur automatycznej kołyski do kontaktu, aby ukołysać dziecko do snu. W kraju, w którym służba domowa jest tak kosztowna, nowy wynalazek znajdzie z pewnością zastosowanie.

Motoryzacja świata.

Jak wygląda produkcja światowa aut w roku bieżącym? Według danych statystycznych, zebranych przez Board of Trade, produkcja aut na całym świecie wynosiła w I półroczu r. b. 2.983.000 wozów wobec cyfry 2.247.000 wozów wyprodukowanych w I półroczu r. 1934. Wzrost produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi zatem 28.7 proc., co jest pośrednio stwierdzeniem faktu zwiększonego również popytu na auta. Główną rolę w tym zjawisku grają przedewszystkiem Stany Zjednoczone, gdzie zaznaczył się większy pokup aut, oraz na drugiem miejscu Niemcy, gdzie zarówno produkcja jak i zbyt aut tańszych marek wzrosły w znacznym stopniu.

Poczta pod wodą.

Ameryka jest niewyczerpaną kopalnią ekscentrycznych pomysłów, do których urzeczywistnienia pomaga doskonałość techniki i możność pozwalania sobie na najdroższe inwestycje. Jednym z takich fantastycznych pomysłów jest zainstalowanie w raju miljonerów, w Palmbeach, poczty... podwodnej. Zarząd kasyna w tej miejscowości, chcąc przysporzyć wybrednym i snobowatym kąpielowiczom rozrywki niebylejakiej, zainstalował pod wodą urząd pocztowy. Ani mniej, ani więcej. Jest to więc szklana kamera, w której siedzi urzędniczka, przyjmująca do wysłania listy i opatrująca je specjalnym stemplem. Do urzędu podwodnego można wejść oczywiście tylko w ubraniu nurka. Ale kasyno wynajmuje skafandry nurków każdemu, kto chce sobie pozwolić na dowcip wysłania listu z podwodnej poczty. Za ostemplowanie i wysłanie listu z tej osobliwej poczty pobier azarząd kasyna opłatę w wysokości 50 dolarów. Ale wysoka opłata nie odstrasza bynajmniej nikogo, gdyż goście, którzy bawią w Palmbeach nie oglądają się na takie błahostki, jak papierek 50-dolarowy. Rzecz prosta, iż filateliści też zyskują na tym ekscentrycznym pomyśle, albowiem znaczki pocztowe ze stemplem poczty podwodnej są bardzo poszukiwane i cenione.

Opowieść o miljonerze, który chciał być biednym.

Tysiące ludzi marzy o tem, aby zdobyć majątek, w najśmielszych marzeniach roi się im, że zostali miljonerami. Miljoner! — wyraz magiczny dla szarego tłumu. Wyraz, który w wyobraźni ludzkiej staje się czemś w rodzaju klucza do wrót Sezamu. Być miljonerem to znaczy być szczęśliwym wybrańcem, dla którego wszystko jest dostępne, dla którego niema rzeczy niemożliwych, zachcianek nie do spełnienia.

A tymczasem — o dziwo! — znalazł się miljoner, któremu ciążą jego miljony. który chce się ich pozbyć. — Chce? raczej chciałaby się ich pozbyć, bo to nie taka łatwa sprawa pozbyć się majątku.

Jest więc w Anglji znany król miedzi, John Evans, posiadacz kopalni i farm w Gujanie Brytyjskiej, domów, majątków, fabryk i olbrzymich dochodów. Majątek krezusa oceniano na kilka miljonów funtów, dochody roczne na setki tysiecy. I oto pewnego dnia Evansowi zbrzydła jego fortuna. Dość że porozdawał fundacjom filantropijnym nieruchomości, majątek płynny — ogółem trzy miljony funtów. Dla siebie zostawił tyle tylko, aby mieć 400 funtów (10.000 zł) dochodu. Wyniósł się ze swego pałacu w Londynie, nabył skromną farmę na wsi i odsunął się od świata i jego spraw.

Szczęście w zakątku trwało niedługo — zaledwie osiem miesięcy. Fortuna nie dała spokoju swemu wybrańcowi. Oto z Gujany nadeszła wiadomość, iż na terenach, należących, do Evansa, odkryto nowe niezwykle bogate kopalnie miedzi. Co robi Evans? Sprzedaje kopalnie za 400.000 funtów i otrzymane pieniądze przekazuje w całości na szpitale londyńskie.

Albo się ma szczęście, albo się go niema. Ty tak — a ja tak! — zdaje się mówić Fortuna w wypadku Evansa. Zaledwie zdążył odrzucić od siebie owe 400.000 funtów, gdy w miesiąc później dowiaduje się, iż na loterji, której los posiada, wygrał okrągłą sumkę 20.000 funtów. I tym razem odpycha od siebie dary Fortuny, przeznacza wygraną na budowę przytułku dla dzieci.

Cóż jednak może upór człowieka wobec uporu ślepego losu! Evans otrzymuje spadek po dalekim kuzynie, kilkanaście tysięcy funtów. Ma jeszcze w sobie tyle zaciętości i uporu, że i tę sumę przeznacza na jakiś cel humanitarny. Pragnie za wszelką cenę utrzymać obrany przez siebie tryb życia w murach zacisznego domku wiejskiego.

Nie stało się zadość najgorętszym pragnieniom Evansa. Nieubłagana Fortuna nie dała mu spoczywać na laurach skromności. Jeszcze raz spadł nań cios: w jednem z jego przedsiębiorstw przemysłowych dokonano wynalazku, który podniósł zyski o sto procent.

Tym razem miljoner nie wytrzymał ataku — poddał się. Przeniósł się zpowrotem do Londynu, zamieszkał nanowo w pałacu swym, z bólem i pokorą ułożył się na cierniowem łożu miljonów.

Oto jak brzmi ta nieco z nieprawdziwego zdarzenia opowieść o miljonerze, co chciał być biedakiem.

Łodzie-amfibje.

W pełnej malutkich jezior okolicy w południowo-wschodnich Niemczech używane są w komunikacji miejscowej jedyne w swoim rodzaju łodzie, któremi jeździć można zarówno po wodzie, jak i po lądzie. Gminy okoliczne, zamiast budować szereg mostów na jeziorach, wpadły na pomysł zastosowania do komunikacji zarówno wodnej jak i lądowej jednego i tego samego wehikułu. Wzdłuż głównej arterji komunikacyjnej, łączącej jeziora, zainstalowano specjalne urządzenia i wielka łodź motorowa, która przepływa jeziora, wsuwana jest na lądzie na specjalną stalową karoserję na kołach, na której przewożona jest po szynach do następnego jeziora. Uczestnicy wycieczek, organizowanych w tej malowniczej okolicy, mogą zatem bez przesiadania podróżować to po błękitnych falach wód, to poprzez zielone pola i lasy.

Procesy sądowe zwierząt.

Historja sądownictwa wielokrotnie notuje wypadki pociągania zwierząt do odpowiedzialności sądowej, a w dawnej Anglji wydana była nawet ustawa parlamentarna, dotycząca wymiaru sprawiedliwości nad zwierzętami. Zdarzało się również bardzo często, że zwierzęta były aresztowane i odsiadywały karę. Niedawno trybunał najwyższy jednego ze stanów amerykańskich skazał na śmierć psa-owczarka za pogryzienie pewnego prawnika. Oryginalny wypadek procesu przeciw przedstawicielowi świata zwierzęcego wydarzył się również ostatnio we Francji. Oto pewne konsorcjum filmowe wytoczyło proces szympansowi za zerwaniu kontraktu. Szympans-aktor zaangażowany był przez owe konsorcjum do odegrania roli w filmie, polegającej na obrzucaniu sztucznemi orzechami kokosowemi gromady ludzi z wysokości sztucznej palmy kokosowej. Tymczasem manager szympansa orzekł, iż drzewo, na które miał się wspiąć „aktor'' nie jest wcale podobne do drzew, po których szympans zwykł skakać i że wobec tego małpa nie może odegrać swej roli.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa Paryż-Londyn.

Za kilka miesięcy uruchomiona będzie bezpośrednia komunikacja kolejowa między Paryżem i Londynem. Pomiędzy portami w Dover i w Dunkierce kursować rozpoczną ogromnych rozmiarów promy, na które wjeżdżać będą pociągi, udające się ze stolicy Anglji do stolicy Francji i vice versa. W stoczniach angielskich wykańczane są obecnie wspaniałe promy, na pokładzie których umieszczone są cztery linje szyn kolejowych, park dla samochodów, restauracja i t. p. urządzenia. Inicjatywa uruchomienia bezpośredniej komunikacji pomiędzy kontynentem wyszła ze strony Anglji. Jeszcze w czasie wojny zorganizowane było dla oszczędzenia czasu przy przeładunkach przewożenie amunicji i materjałów wojennych na front za pomocą wagonów towarowych, wjeżdżających na prom. Obecnie tego rodzaju bezpośrednia komunikacja lądowo-morska istnieje w licznych punktach, a przedewszystkiem na Bałtyku, pomiędzy Niemcami a Szwecją.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa z Anglją przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia ruchu turystycznego i do przyśpieszenia transportów towarowych. Specjalne udogodnienia przewidziane są dla automobilistów, którzy będą mogli wjeżdżać autem na prom, nie narażając maszyny na ładowanie przy pomocy dźwigów. Pokład promów-olbrzymów przypominać będzie nowoczesny dworzec kolejowy, zaopatrzony we wszystkie udogodnienia dla podróżnych, którzy będą mogli korzystać ponadto w czasie przeprawy przez La Manche z kąpieli słonecznej.

Jak Mrs. Ford odnalazła swój nos.

W lecznicy miejskiej m. Denver dokonano niezwykłej operacji kosmetycznej. Podczas wycieczki autem mrs. Leona Ford, 36-letnia dama, uległa wypadkowi: auto zarzuciło i mrs. Ford uderzyła się tak gwałtownie i mocno o kant przedniej szyby, iż ten odciął jej, jak nożem, kawał nosa. Zemdloną i nieprzytomną z bólu przewieziono ranną do lecznicy, skąd lekarz naczelny polecił wysłać natychmiast na miejsce wypadku wóz sanitarny z poleceniem odszukania odciętego kawałka nosa. Po godzinnych prawie poszukiwaniach odnaleziono nos Mrs. Ford; operacja udała się całkowicie, odcięta i przyszyta spowrotem część nosa zrosła się z całością tak dobrze, iż oprócz wąziutkiej blizny niema żadnego śladu po nieszczęsnym wypadku.

Obosieczny miecz!

(Rad uzdrawia, ale i uśmierca)

Od czasu odkrycia radu i jego cudownych właściwości ubiegło sporo lat. Świat się oswoił z czarodziejskim czynnikiem natury, którego poznanie i wykrycie zawdzięcza ludzkość genialnej rodaczce naszej, Marji Skłodowskiej-Curie. Dzisiaj każdy, nieobeznany nawet zgrubsza z chemią, laik, każdy przeciętny czytelnik gazet, ba, nawet sztubak wie cośniecoś o radzie, o jego zastosowaniu w najrozmaitszych dziedzinach wiedzy i życia.

Spora część ogółu wie też o zastosowaniu radu w medycynie, o zbawiennych jego skutkach w niektórych wypadkach. Nieobce są dzisiaj ogółowi spopularyzowane wiadomości o t. zw. emanacji radowej, o kąpielach radowych, o naświetlaniu promieniami radu etc. Ten i ów był na kuracji w kąpieliskach, gdzie stosuje się leczenie radem, inny znów słyszał o cudownem uleczeniu swego przyjaciela chorego na raka.

Jak to bywa wogóle ze wszystkiemi środkami i metodami leczenia, zapobiegania, przy których stosuje się środki nie w całości jeszcze opanowane i rozpoznane przez wiedzę i jej przedstawicieli, tak w dziedzinie teorji jak i praktyki, uogólnianie, włączanie hurtem wszystkiego, co dotyczy działania danego środka, do kategorji cudownych zjawisk — sprawia, że mówiąc i myśląc o tym środku nie zwraca się uwagi oraz przeocza ujemne, nieraz bardzo szkodliwe skutki, jakie może on spowodować.

Rad jest bowiem obosieczny: może uzdrawiać, ale może też kaleczyć i uśmiercać. Zanim nauczono się stosować promienie radu, jako środka leczniczego, spora liczba uczonych, eksperymentujących z radem, poległa bohatersko na polu bezgłośnej walki z siłami natury w laboratorjach i pracowniach.

Znane są powszechnie wypadki i znane nazwiska męczenników wiedzy, dobroczyńców ludzkości, którzy sami na sobie wypróbowywali niszczące działanie radu na tkanki i komórki ciała, którzy za cenę własnego kalectwa lub śmierci zdobyli tajemnicę operowania promieniami radu i ujarzmienia ich. Ofiarą radu padł znakomity radjolog, profesor Hölzknecht z Wiednia, któremu amputowano kolejno palce, dłoń, rekę. Ofiarą radu padł też dr. Schönberg z Hamburga, dr. Drozdowicz u nas, któremu musiano amputować palec u ręki, i wielu, wielu innych.

Dzisiaj stosuje się filtry, ochronne tarcze, parawany etc., które chronią przed radem, stosuje się automatyczne t. zw. dozometry, które dozują ilość i natężenie promieni. Wiadomo, jak długo i jak należy naświetlać chore miejsce organizmu, by otrzymać pomyślne wyniki. Wiadomo również, że stałe wystawianie organizmu na działanie nawet najmniejszej ilości radu powoduje długotrwałe i trudne do wyleczenia schorzenia skóry.

Rad, jak był, tak i pozostał środkiem obosiecznym. Może być stosowany tylko przez fachowców, może leczyć, ale tylko, gdy kieruje nim świadomy dróg i celów lekarz. Wszystko, co pod nazwą radoleczniczych lub radopromieniujących kuracyj, środków, preparatów etc. może być stosowane przez laika, pragnącego się leczyć, uzdrawiać, wzmacniać na własną rękę, może doprowadzić do opłakanych wyników. Nie wolno igrać lekkomyślnie z taką siłą natury, jaką jest rad. Świadczą o tem dobitnie przytoczone wyżej nazwiska uczonych, którzy sami się stali ofiarą eksperymentów dla dobra ludzkości.

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski sprzeda w drodze publicznej licytacji

w środę, dnia 15. I. 1936 r. o godzinie 10,30

w sali ratuszowej następujące ilości drzewa opałowego z lasu miejskiego:

a) 33 mtr. wałków
b) 40 i pół mtr. słupów
c) 53 i pół mtr. pieńków
d) 35 mtr. szczap.

Licytacja odbędzie się z podaniem ceny loco Rzeźnia Miejska.

Warunki sprzedaży są wyłożone do wglądu w biurze Zarządu Miejskiego.

Nowe, dnia 8 stycznia 1936 r.

(—) Kuchczyński
burmistrz.

Obwieszczenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 11 stycznia 1936 r. wywieszono w skrzynce ratuszowej na przeciąg 8 dni do publicznego wglądu statut o poborze na rzecz miasta Nowego, podatku od psów, który został uchwalony przez tut. organa ustrojowe w dniach 5. i 18. XI. 1935 r. i zatwierdzony przez władzę nadzorczą w dniu 7. I. 1936 r.

Nowe, dnia 8 stycznia 1936 r.

(—) Kuchczyński
burmistrz.